

TERMINUS

t. 18 (2016), z. 1 (38), s. 105–112

www.ejournals.eu/Terminus

Weronika Czaja

Uniwersytet Jagielloński

czaja.weronika@gmail.com

**Paweł Palczowski, *Kolęda moskiewska*,
wyd. i oprac. Grzegorz Franczak, Wydawnictwo
Neriton, Warszawa 2010 (Biblioteka Dawnej
Literatury Popularnej i Okolicznościowej, 6),
ss. 146**

Weronika Czaja, a review: Paweł Palczowski, *Kolęda moskiewska*, ed. by Grzegorz Franczak, Neriton Publishing, Warszawa 2010 (Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, 6), pp. 146

Kolęda moskiewska Pawła Palczowskiego jest utworem znanym polskim historykom – omówili ją m.in. Władysław Czapliński¹, który jako pierwszy wskazał, że powstanie broszury zostało sfinansowane przez obóz królewski, i Jarema Maciszewski², piszący o Palczowskim w kontekście propagandy mającej przekonać szlachtę do poparcia

¹ W. Czapliński, *Propaganda w służbie wielkich planów politycznych*, w: *idem, O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 187–200.

² J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 173–177.

wojny z Moskwą. Janusz Tazbir³ usytuował broszurę na tle ówczesnych pism publicystyczno-propagandowych traktujących o kolonizacji Wschodu (Ukrainy *vel* Moskwy) na wzór zamorskich podbojów Hiszpanii, stwierdzając (choć nie bez wątpliwości), że „ten sam wyż demograficzny, który pchał szlachtę hiszpańską, angielską czy francuską do wypraw za ocean, skłaniał również polskich «hidalgów» do szukania szczęścia na Dzikich Polach”⁴. Choć *Kolęda* budziła zainteresowanie badaczy i uznawana była za najlepszy utwór propagandowy dotyczący wojny z Moskwą 1609 roku, na krytyczne wydanie musiała czekać czterysta lat – dopiero edycja Grzegorza Franczaka wypełniła tę niewątpliwą lukę. Wpisuje się ona równocześnie w szereg inicjatyw wydawniczych, dotyczących utworów okolicznościowych związanych z okresem dymitriad i interwencji polskiej w państwie moskiewskim, by wymienić choćby diariusz Stanisława Niemojewskiego wydany przez Romana Krzywego⁵, *Horatiusa Flaccusa* Sebastiana Petrycego w edycji Jacka Wójcickiego⁶ czy *Nemesis kraju północnego* Jakuba Duszy Podhoreckiego w opracowaniu Aleksandry Oszczędę⁷.

Edycję Franczaka uznać trzeba jednak za szczególnie cenną – nie tylko dlatego, że poświęcona jest dziełu wyjątkowo ważnemu z perspektywy żywej wciąż debaty o mocarstwowych ambicjach dawnej Rzeczypospolitej. O jej wartość decyduje przede wszystkim fakt, że uruchamia – pionierską w stosunku do dawnej literatury polskiej – interpretację wykorzystującą kategorie wypracowane przez studia

³ J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1969, s. 85–89.

⁴ *Ibidem*, s. 86–87.

⁵ S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalonych prowadząc córkę Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2006.

⁶ S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, wyd. J. Wójcicki, Warszawa 2006 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, 31).

⁷ J. Dusza Podhorecki, *Nemesis kraju północnego*, wyd. A. Oszczędą, Warszawa 2010 (Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, 7).

postkolonialne⁸, oparte przede wszystkim na pracach Edwarda Saïda⁹, a na polskim gruncie – Marii Janion¹⁰. Franczak pisze o *Kolędzie* Palczowskiego jako o „jednym z ciekawszych tekstów osnutych na kanwie «orientalizującej» polskiej narracji o Rosji, zawierającym wszystkie niezbędne tej narracji składniki” (s. 41–42)¹¹. Wydawca w przekonujący sposób kreśli też obraz uderzającej ciągłości polskiej narracji o Moskwie/Rosji jako „dziedzicznym nieprzyjacielu” Rzeczypospolitej. Przytaczając jako uzupełnienie *Kolędy* symptomatyczne wypowiedzi polskich historiografów i publicystów drugiej połowy XIX i początku XX wieku, Franczak trafnie zauważa szczególną sytuację Polski jako „skolonizowanego kolonizatora”, która doprowadziła do ukształtowania w okresie romantyzmu kompleksu mityczno-symbolicznego opartego na tęsknocie do czasów minionej wielkości (s. 43).

Aparat krytyczny – na który składa się czterdziestostronicowy wstęp, opis źródeł i omówienie zasad wydania, objaśnienia do tekstu (językowe, rzeczowe i bibliograficzne) oraz indeks nazw osobowych i geograficznych – nie budzi zastrzeżeń. Edycję uzupełniono o reprodukcję karty tytułowej i herb królów Rzeczypospolitej z dynastii Wazów (szkoda tylko, że reprodukcji nie opisano). Na podkreślenie zasługuje erudycja Franczaka, widoczna w obszernych komentarzach, zwłaszcza lokalizujących liczne odniesienia do literatury

⁸ Obserwacje te Franczak rozwinął w kolejnych artykułach, zob. *idem*, „*Faex gentium*”. *Polacy w Moskwie wobec rosyjskiej „mniejszości” (1606–1612)*, w: *Etniczność, tożsamość, literatura*, red. P. Bukowiec, D. Siwor, Kraków 2010 (Biblioteka Literatury Pogranicza, 19), s. 45–67; *idem*, *Moskwa – polskie Indie Zachodnie. O pewnym mirażu kolonialnym z początku XVII wieku*, w: *Nel mondo degli Slavi. Incontri e dialoghi tra culture. Studi in onore di Giovanna Brogi Bercoff*, vol. 1, a cura di M.G. Di Salvo, G. Moracci, G. Siedina, Firenze 2008 (Biblioteca di Studi Slavistici, 8), s. 155–163.

⁹ E.W. Saïd, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.

¹⁰ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007.

¹¹ G. Franczak, *Wstęp*, w: P. Palczowski, *Kolęda moskiewska*, wyd. i oprac. G. Franczak, Warszawa 2010 (Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, 6). Wszystkie wypowiedzi Franczaka z odsyłaczami do stron bezpośrednio w tekście odnoszą się do tego wydania.

antycznej. Wydawca trafnie komentuje też okoliczności dokonania zmian w drugiej redakcji tekstu, związanych z wykorzystaniem do realizacji planów królewskich zwolenników Dymitra (s. 48).

W świetle powyższych uwag szczególnie jednak uderza niestanność wydawcy, jeśli chodzi o powoływanie się na niektóre pisma i mowy z tego okresu, które miały – zdaniem Grzegorza Franczaka – wpływ na powstanie *Kolędy*. I tak na stronie 29 Franczak cytuje za Waławem Sobieskim¹² rzekomą wypowiedź podkanclerzego koronnego Szczęsnego Kryskiego zawartą w *Dyskursie słusznej wojny z Moskwą, rationes pro et contra*¹³:

O wielkie rzeczy idzie [...]. Wszystek świat na Waszmościów teraz patrzy, patrzy Kościół Boży. Macie, Waszmoście, dziwnie wielkie rzeczy przed sobą, sławę ojczyzny swojej wysoko sublimować, granice koronne nieporównanie prawie rozpostrzec, narodu polskiego *nomen perenne* [wiecznotrwale imię] u wszystkich narodów na wszystkie kąty świata po wszystkie potomne wieki zostawić, potęgę Rzeczypospolitej straszną każdemu nieprzyjacielowi uczynić.

W istocie Sobieski pisze następująco: „Jeden z polskich rycerzy [podkr. – W.Cz.] przebywając w obozie pod Moskwą, przestrzegał doradców królewskich w r. 1609” – i tu cytuje fragment zaczerpnięty z książki podkanclerskiej Kryskiego znajdującej się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (k. 74), ale z całą pewnością nie z *Dyskursu*, który kończy się na karcie 48. Autorstwo Kryskiego zresztą, choć nader prawdopodobne, nie jest pewne¹⁴.

Na stronie 30 z kolei Franczak cytuje, tym razem za Maciszewskim¹⁵, inną domniemaną wypowiedź Kryskiego na temat zasobności państwa moskiewskiego:

¹² W. Sobieski, *Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa 1920, s. 2.

¹³ Omówienie utworu zob. W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 2014, s. 102–108.

¹⁴ *Ibidem*, s. 103.

¹⁵ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, s. 238.

włości tamte wielkie i szerokie, które gdyby im jedne z wiecznością, drugim lennami, trzecim summami, więc i dożywociem rozdawano, czym samym łatwo by mogli być od Korony za wysługi swe krwawe i utraty majątności swych ojczystych ukontentowani i na dalsze posługi Rzeczypospolitej za-
trzymani.

Maciszewski, przytaczając na poprzedniej stronie wotum Kryskiego, podał jako źródło cytatu diariusz sejmu 1611 roku¹⁶. Mowa Kryskiego znajduje się tam jednak na stronach 273–277, nie zaś na stronie 290 (sam diariusz obejmuje strony 271–296). Po 5 października (wspomniane wotum) podkanclerzy nie zabierał głosu, a przynajmniej nie odnotowano tego w diariuszach.

Propozycje „uderzająco współbrzmiące z postulatami, jakie pojawiły się kilka lat wcześniej w broszurze Palczowskiego” (s. 30) wygłaszał zresztą nie tylko Kryski. Na echa *Kolędy* w wotach sejmowych z 1611 roku zwrócił uwagę już Czapliński¹⁷; o pożytkach z kolonizacji Moskwy mówili wówczas m.in. Marcin Broniewski, kanclerz koronny i biskup (w tym czasie) kujawski Wawrzyniec Gembicki czy biskup kijowski Krzysztof Kazimierski¹⁸.

Z trzech wypowiedzi przypisanych przez Franczaka Kryskiemu zgadza się autorstwo tylko jednej – mowy pochwalnej na cześć Stanisława Żółkiewskiego wygłoszonej podczas hołdu Szujskich¹⁹. Trudno na tej postawie uznać za prawdopodobną hipotezę, będącą rozwinięciem sugestii Jakuba Niedźwiedzia²⁰, że „Szczęsny Kryski miał na jej [*Kolędy* – W.Cz.] kształt – być może również i językowy – wpływ bezpośredni i decydujący” (s. 31).

¹⁶ BCz., rkps 1662, s. 275.

¹⁷ W. Czapliński, *Propaganda...*, s. 197–199.

¹⁸ W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, s. 360, 365.

¹⁹ BCz., rkps 436, Mowa pana kanclerza koronnego Szczęsnego Kryskiego przy oddawaniu carów moskiewskich na sejmie jako zamku smoleńskiego dobyto anno 1611, s. 90–92.

²⁰ J. Niedźwiedź, *Obraz Moskwy i Moskali w literaturze polskiej XVI i XVII w.*, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Borońskiego, Kraków 1997, s. 53.

Nie oznacza to zresztą, że Kryski nie mógł takiego wpływu wywrzeć – wskazywałyby na to wszakże inne przesłanki. *Dyskurs* jest rozprawką mającą na celu wykazanie, że przygotowywana wojna z Moskwą jest wojną sprawiedliwą i nie stoi w sprzeczności z postanowieniami traktatu zawartego w 1601 roku, gdyż ten został dawno złamany, ale przez stronę moskiewską, nie polską. Jego wymowa zasadniczo różni się więc od *Kolędy*, roztaczającej kuszącą perspektywę wzbogacenia się szlachty dzięki opanowaniu zasobnego państwa moskiewskiego przy równoczesnym ostrym ataku na wschodniego sąsiada. Gdy jednak Palczowski przekonuje o nieważności wymuszonego na polskich posłach przymierza, gdy podaje przykłady naruszania rozejmu przez Moskwę czy wykazuje bezpodstawność oskarżeń kierowanych w stronę Zygmunta III o poparcie udzielone zwolennikom Samozwańca (s. 132–137), można to traktować jako sygnał związków między oboma pismami, ponieważ identyczne argumenty są osnową narracji *Dyskursu*.

Korekty wymaga również zestawienie, za Lucą Bernardinim²¹, następującego fragmentu *Kolędy* (s. 36–37):

Ale się my obaczmy [...]. Nie bójmy się tego marnego i nikczemnego narodu, nie strachajmy się wielkości ich, którą samą walczą. Nie na gromadzie i wielkości ludzi moc i potęga, ale na męstwie i dzielności należy. Aż o tym nie wiemy, że kilkaset Hiszpanów kilkakroć sto tysięcy Indów porazili?

– z fragmentem broszury Jana Szczęsnego Herburta *Zdanie o narodzie ruskim*²², które Franczak komentuje następująco:

Jak celnie i post factum zauważył starosta dobromilski Szczęsny Herburt w swym *Zdaniu o narodzie ruskim* (ok. 1613), pod pozorami „wyprawy

²¹ L. Bernardini, *Immagine della Moscovia del Falso Demetrio nella memorialistica polacca del primo Seicento*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Roma 1997, s. 427.

²² Broszurę wydał W. Lipiński, zob. *idem*, *Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza, Paulina Święcickiego i Tadeusza Ryłskiego*, Kijów 1912, s. 92–96.

krzyżowej” kryła się zwykła konkwista na wzór hiszpański: „A jeśli w Indyi szuka Hiszpan złota, a w władcyństwach ruskich szukają groszów, niechajże tej farby nabożeństwa zaniechają”.

Jest to porównanie o tyle niefortunne, że już tytuł pisma Herburta wskazuje, iż chodzi mu o sprawy ruskie (konflikt na tle przejmowania na mocy postanowień unii brzeskiej władcyństw prawosławnych przez unitów), a nie moskiewskie. Podobny błąd popełniła zresztą w monografii Jana Szczęsnego Herburta²³ Ludwika Szczerbicka, która przez utożsamienie Rusi z Moskwą powiązała utwór z wyprawą moskiewską. Inna sprawa, że – jak wykazał Janusz Tazbir²⁴ – powoływanie się na konkwestę w „Indyjach” w literaturze polskiej tego okresu nie było znowu aż tak rzadkie, jak by się mogło zdawać.

Innego rodzaju zastrzeżenia budzą wykorzystane opracowania historyczne traktujące o stosunkach polsko-moskiewskich na początku XVII wieku. Książki Wacława Sobieskiego i Jaremy Maciszewskiego są wprawdzie do dziś pozycjami podstawowymi, nie należy jednak ignorować faktu, że obie są dość tendencyjne i wyjątkowo w stosunku do Zygmunta III krytyczne. Szkoda, że Franczak nie powołuje się choćby na pracę Wojciecha Polaka *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, ponieważ jest ona nowsza i o wiele bardziej wyważona w ocenach²⁵.

Z tego przeoczenia wynika powtarzanie stwierdzeń uznanych dawno przez historiografię za przestarzałe. Wydawca twierdzi na przykład (s. 26), że propaganda królewska przedstawiała „przyszłą wyprawę jako rodzaj ekspedycji karnej połączonej z krucjatą *contra*

²³ L. Szczerbicka, *Jan Szczęsny Herburt – zarys monografii*, w: *Ze studiów nad literaturą staropolską*, red. K. Budzyk, Wrocław 1957, s. 205–291.

²⁴ Zob. J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy...*, s. 71–72; *idem, Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*, Warszawa 1973, s. 67–68.

²⁵ Z najnowszych prac poświęconych polityce zagranicznej Zygmunta III, w tym jego planom wobec Moskwy, warto wymienić książkę P.P. Szpaczyńskiego, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1617*, Kraków 2013.

schismaticos, którą rychło pobłogosławić miał papież”. Tego typu argumentację stosowano jednak wyłącznie w korespondencji dyplomatycznej ze Stolicą Apostolską (licząc na wsparcie finansowe), nie w wypowiedziach kierowanych do szlachty, a teza o fanatyzmie religijnym Zygmunta III i wyznaniowym podłożu konfliktu z Moskwą nie znajduje potwierdzenia w źródłach²⁶.

Złagodzić należałoby też tezę Maciszewskiego, na którą chętnie powołuje się wydawca, że wśród szlachty, mimo intensywnej propagandy prowojennej ze strony obozu królewskiego, przeważały nastroje przeciwne zaangażowaniu militarnemu na Wschodzie, zgodne z programowym pacyfizmem stanu. Jest to opinia przesadzona – szlachta wprawdzie niechętnie godziła się na podatki na wojnę, była jednak świadoma planów królewskich i zasadniczo je aprobowała.

Z innych, drobniejszych pomyłek sprostowania wymaga m.in. nazwanie *Kilku słów bezstronnych w sprawie ruskiej* Henryka Schmita „pośledniejszym opracowaniem historycznym” (s. 76) – autor był jednak najważniejszym kontynuatorem lelewelowskiej szkoły historycznej. Podobnie błędne jest uznanie wojny z Moskwą z lat 1512–1522 za jedną z wojen o *dominium Maris Baltici* (s. 86).

Mimo tych niedociągnięć edycja Franczaka otwiera nowy rozdział w recepcji myśli postkolonialnej w kontekście literatury dawnej Rzeczypospolitej. Jest ona nie tylko ważnym przyczynkiem do zasadniczego zrewidowania utartych schematów myślowych, przez pryzmat których postrzega się do dziś „dziejową rolę” państwa polsko-litewskiego. Stanowi też punkt wyjścia do badania „imperialnej” retoryki polskiej na podstawie innych dawnych tekstów, odnoszących się nie tylko do spraw moskiewskich, ale i np. ukraińskich. Edycja *Kołędy* byłaby jednak o wiele bardziej „skuteczna” i doniosła, gdyby niektóre stwierdzenia wydawcy nie dawały się tak łatwo podważać przez historyków. Wówczas mogłaby stać się pomostem między literaturoznawcami (zwłaszcza tymi o nachyleniu antropologiczno-kulturowym) a wciąż raczej konserwatywnymi historykami.

²⁶ Zob. W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, s. 71–72.